

Manifest, Pamiętam

Pamiętam tylko śmiech
Byłem gnojem kilkanaście lat temu
Lataliśmy z chłopakami cały dzień poza domem
Stara fabryka, róg Mińskiej i Chodakowskiej
Zajarani lataliśmy tam po szkole
Zero strachu
Nie można go dać po sobie poznać
A upadek – uwierz – nigdy nie mógł boleć
Jak królowie życie robiliśmy swoje
Błądziliśmy pewni siebie
Wtedy nie mogliśmy polec
Powoli czas spychał ludzi na złą drogę
A starsi których znałem odchodzili w cieniach zjawy
Nie jedne w pierd* w drodze wyłapałem
Ale wtedy rozumiałem by nie wchodzić w cudze sprawy
To nauka brat na całe życie
A kumałem szybko
Więc nie mówili nigdy, brat jesteś słaby
Tak mijały dni
Gdy wpadały psy
Nie mówiłem nic
Nawet jak zgarniali na grenady
I kiedy myślisz że to patologia
Nigdy nie powiem ci tego, że to ona mnie stworzyła
Mój świat kreowały złe wybory
I to z tobą jestem tam gdzie historia się zaczyna
Swoje pięć minut mieli już wygrani
A miałem mą muzykę, ona zawsze ze mną była
Dlatego wszystko postawiłem na szali
I dziękuję że ta pasja już się w tył nie obróciła
Moje demony nie bały się modlitwy
I przychodziły często rujnując wszystko wokół
Myśli jak puzzle rozjebane w kawałki
Nie mogłem ich poskładać, kiedy pędziłem w amoku
Rzeczywistość przelatywała za mną
Ja szedłem w zapomnienie choć to tylko parę kroków
Teraz idę tam
Obok: łez, krwi, potu

Dziś czuje każdy ruch, który wykonałem wtedy
Skurw* nie żałuję nic i zrobiłby to jeszcze raz
Zaufał komuś i przejechał się na zaufaniu
Pokochałbym i zostawił nic nie mówiąc w twarz
Na[pierd* i pewnie stracił film
Szukałbym radości która jeszcze kiedyś była w nas
każdy błąd doprowadził mnie do ciebie
Moją drogą Wszystkie rany których nie uleczył czas
Postawiłbym na rap i zapłacił każdą cenę
Bym mógł ludziom wokół mnie dedykować tą historię
Przyjaciele to złoto
Nawet na krańcu świata
Zamknięty w czterech ścianach nigdy o nich nie zapomnę
Przeżyliśmy wiele:" radości, gniew
Wtłaczały w nasze żyły życie
Lek na insomnie
Razem osiągniemy cel
Wzniesiemy się wysoko ponad chmury
Ujrzymy Viktorię
Doszedłem tu choć nie miałem nic
Z Pustych słów szyć marzenia których nigdy nie upiorę
Mogłem być Tak naiwny i bierny
Lecz był we mnie płomień
Pora iść innym torem
Przełamaliśmy zły omen

Dzięki tobie
Spójrz w górę
Gwiazdy świeca dla nas
Kolejny koncert, kolejne miasto w Polsce
Nowe znajomości, następna płyta w planach
Teraz wiesz, że jesteśmy tacy sami
Podzielamy EMOCJE KTÓRE PRZYNOŚI MUZYKA
Ambicje wielkie są niczym galaktyka
Chęci do działania nie opisze w statystykach
Niejedne geniusz już przeliczył swoje siły
Nie wystarczyło im by ogarnąć ten chaos
Witaj wśród ludzi skierowanych na przyszłość
Dla nas normalne życie to jeszcze za mało